

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 44,1 (2011), s. 307–309

Michael Novak, *Boga nikt nie widzi. Noc ciemna ateistów i wierzących*, tł. M. Pasicka, Wyd. Znak, Kraków 2010, 428 s.

Michael Novak jest bardzo znaną i wpływową postacią amerykańskiej sceny politycznej i kościelnej. Jego zasługi zostały już wiele razy docenione przez uczelnie i organizacje z całego świata, jak również przez amerykański rząd oraz Stolicę Apostolską. W swoich licznych publikacjach łączy katolicką naukę społeczną z ekonomią, polityką i kwestiami społecznymi. Często zabiera głos w aktualnych debatach społeczno-religijnych. Ostatnia erupcja ateistycznych publikacji zaowocowała pokaźnych rozmiarów książką jego autorstwa.

Od pierwszych stron uderza wywarzona zyczliwość autora w stosunku do ateistów. Jest on pełen uznania dla ich inteligencji, czytania, dowcipu i ogromnej medialności wielu z nich. To jednak nie powstrzymuje go od rozbudowanej i pogłębionej krytyki ich poglądów.

Autor systematycznie i z dużą erudycją bierze na warsztat analityka chyba wszystkie argumenty z publikacji Dawkinsa, Hitchensa, Harrisa i Dennetta i pokazuje, jak bardzo kruche okazują się nie tylko argumenty ateistów, ale także ich ogólne podejście, które zasadniczo polega na „masowych nieporozumieniach oraz strategii wyśmiewania”. Novak zarzuca im, że w ten sposób tworzą „kulturę pogardy” względem wierzących i nawołują do arbitralnego wykluczenia ich z wszelkiej rozmowy. Więcej miejsca autor poświęca dyskusji z mniej znaną amerykańską ateistką, Heather McDowell, która wyróżnia się w gronie niewierzących swoją wyważoną i merytorycznie przemyślaną postawą.

W kolejnych rozdziałach książki Novak zajmuje się miejscem i rolą w kontrowersji z ateistami koncepcji Inteligentnego Projektu, zastanawia się nad właściwym sposobem myślenia o Bogu oraz zagadnieniem istnienia, w szczególności w odniesieniu do kwestii istnienia bądź nieistnienia Boga. Za pomocą zaproponowanej przez siebie koncepcji „blików” (w przybliżeniu chodzi o „punkty widzenia”) stara się zrozumieć genezę i funkcjonowanie różnic mentalności pomiędzy ateistami a wierzącymi. W ostatniej części pracy przechodzi na poziom ogólniejszy, zajmując się perspektywami nowej rozmowy, jaka może i powinna się wyłonić wraz z upadkiem sekularyzmu oraz odrodzeniem religijnym. Książkę uzupełniają dwa dodatki. Pierwszy – to wygłoszony w Londynie wykład z okazji wręczenia Novakowi nagrody Templetona. Jest on próbą wyciągnięcia wniosków z doświadczeń XX-wiecznego nihilizmu i pełnym pasji poszukiwaniem sposobów ocalenia wartości, takich jak wolność i demokracja, zagrożonych przez coraz większą niestabilność współczesnego świata. Drugi – to szereg, jak to nazywa, „ciemnych” wersetów biblijnych, fragmentów, które opisują doświadczenie Bożego oddalenia i poczucie bycia odrzuconym przez Boga.

Zasadniczym wątkiem książki nie jest – jak mogłoby się wydawać, patrząc na ilość poświęconych temu zagadnieniu stron – krytyka ateistów, lecz próba skonstruowania przestrzeni dla owocnego dialogu wierzących i niewierzących. Główną tezę Novaka jest mianowicie próba pokazania, że ateści i wierzący w Boga są w stanie i powinni taką rozmowę podjąć. Jego celem jest doprowadzenie do tego, by w wierzących i niewierzących wyrobić nawyk przemyślanego i pełnego wzajemnego szacunku dialogu, w którym każda ze stron stara się zrozumieć tę drugą, ale jednocześnie merytorycznie i bez ulg poddaje

krytycznej analizie argumentację swojego adwersarza. Książka amerykańskiego myśliciela ma być modelowym przykładem tego podejścia.

Wspólnym punktem wyjścia dla ateistów i wierzących, winno być, według Novaka, uznanie faktu, że w dyskursie publicznym ani wierzący, ani niewierzący nie mogą występować z roszczeniem ostatecznej pewności w kwestii istnienia czy nieistnienia Boga. Jako uczestnik tego dyskursu, Novak bierze pod uwagę fakt, że może się mylić, i że ateści mogą mieć rację. W tekście autor czasem odwołuje się do historii swoich duchowych rozterek i własnych duchowych poszukiwań. W jego doświadczeniu, wiara chrześcijańska jest ciągłym zmaganiem się o wiarę. Takiej dynamiki wiary często wydają nie rozumieć ani ateści, ani wielu wierzących. Dlatego też amerykański myśliciel dedykuje swoją książkę ludziom zmagającym się jak on pomiędzy wiarą a niewiarą, tym, którzy pielgrzymują przez ciemności i pustkę. Novak zauważa, że ciemności i pustka, to doświadczenia bliskie głęboko zaangażowanym chrześcijanom, mistykom, takim jak św. Teresa z Lisieux czy bł. Matka Teresa z Kalkuty. Chrześcijańskie usprawiedliwienie takiego doświadczenia znajduje w pismach św. Jana od Krzyża i w jego koncepcji „nocy ciemnej”. Wskazuje, że co do Boga i wiedzy o Nim dostarczanej przez rozum, a także co do odpowiedzi na najważniejsze pytania, zarówno ateści jak i wierzący są w takiej samej sytuacji – sytuacji „ciemności”. Właściwie mogą mówić tylko o tym, czym Bóg być nie może. Krytycznie trzeba jednak dodać, że Novak zdaje się nie doceniać znacznej różnicy w tych doświadczeniach „ciemności”. Ta chrześcijańska ciemność wydaje się być raczej „uczoną niewiedzą” i często też funkcjonuje w przestrzeni teologicznej wiary, nadziei i miłości. Brak rozróżnień może sugerować, że ateści w jakimś sensie są mistykami.

Według amerykańskiego myśliciela, dwa obozy łączy nie tylko horyzont ciemności, co do spraw związanych z Bogiem. Autor chce pokazać, że tak naprawdę, ludzkie doświadczenie wierzącego i ateisty, nie są aż tak bardzo odmienne. Łączy ich wiele duchowych pragnień: np. pragnienie sprawiedliwości, poczucie absurdalności pewnych sytuacji, pragnienie wolności, pragnienie wolnego dociekania i stawiania pytań. Również codzienne życie, zwłaszcza nastawienia moralne ateistów i wierzących niewiele różnią się od siebie. Choć ci pierwsi przeczą istnieniu Boga, to jednak przy pewnym autokrytycyzmie, ateści muszą przyznać, że wiele z ich moralnych dążeń jest takich, „jakby Bóg istniał”. Ludzie podzielający światopogląd ateistyczny często przemycają wartości moralne, których wyznawania nie uzasadnia pogląd ateistyczny (czy podejście naturalistyczne, np. darwinowskie). W istocie ich pochodzenie, koncepcja i kształtowanie, a często i ostateczne uzasadnienie, związane są z żydowskimi i chrześcijańskimi korzeniami. Ateistom i wyznawcom sekularyzmu niestety często brak tyle uczciwości, by przyznać, ile zawdzięczają kulturze wyrosłej z tradycji judeochrześcijańskiej (do takiej uczciwości wzywa chociażby Jürgen Habermas). W tym kontekście Novak słusznie stawia ateistom szereg ważnych pytań, dotyczących np. ostatecznych źródeł duchowej dobroci, czy źródeł moralnej siły, która pozwala wytrwać przy wartościach nawet w obliczu tortur; podkreśla, że „problem dobra” równie głęboko powinien nurtować ateistów, jak problem zła dręczy wierzących. Autor zauważa też niesłuszny pogląd wielu wierzących, mówiący o tym, że człowiek niewierzący musi stać się niemoralnym, choć, jako realista, widzi ciągle niebezpieczeństwo tego, że pojawiają się ludzie, którzy potraktują ateistyczną metafizykę „śmiertelnie poważnie”, tzn. uzasadnią nią barbarzyńską moralność.

Dla Novaka współcześnie centralnym problemem jest nie tyle ateizm, ale jakość relacji pomiędzy ludźmi różnych światopoglądów. Zachęca do przekroczenia postawy wzajemnej tolerancji, czy nawet szacunku, które choć zasadnicze, nie mogą współcześnie wystarczać. Należy pójść dalej i otworzyć się na wzajemne uczenie się od siebie. Pokazuje, że w tym procesie już widać realne owoce (autor wskazuje konkretnie na to, czego Kościół

katolicki nauczył się od świeckich kultur). Przyznaje też, że ateści czasem dobrze wyrażają to, co wierzący boją się jasno wypowiedzieć.

Amerykański myśliciel wskazuje, że ateści muszą na poważnie wziąć ludzi wierzących i wsłuchiwać się w ich racje. By rozmowa była konstruktywna, nie można zadawać się tym, by wyłącznie wierzący wsłuchiwali się w racje niewierzących. W tym miejscu Novak jeszcze raz nawiązuje do poglądów niemieckiego ateisty, Jürgena Habermasa, i wraz z nim pyta, czy ateistów i sekularystów stać będzie na tyle moralnej siły, by traktować argumenty i przekonania ludzi wierzących z należytą powagą, wsłuchiwać się w nich i uczestniczyć wraz z nimi w pełnej szacunku debacie publicznej na równych prawach. Według Novaka, dla stworzenia ram globalnej rozmowy konieczny jest samokrytycyzm zarówno po stronie wierzących, jak i ateistów. Autor próbuje pójść tą drogą, kierując krytyczne uwagi nie tylko pod adresem ateistów, czy ogólniej, ideologii sekularyzmu, ale także chrześcijaństwa. Przy czym stara się o wprowadzenie szeregu odróżnień oraz o ukazanie nie tylko złych stron sekularyzmu (względnie chrześcijaństwa), ale i jego zasług.

Książka Novaka jest bardzo amerykańska. Autor często odwołuje się do amerykańskiej historii oraz realiów życia społeczno-religijnego tego narodu. Jest to oczywiście związane z tłem jego wywodów, mianowicie pracami nowych ateistów, którzy albo są Amerykanami albo w Ameryce spędzają najwięcej czasu i święcą największe triumfy. Novak dobrze pokazuje, że odwołując się do tych samych źródeł co Dawkins i Hitchens (tzn. do ojców założycieli Stanów Zjednoczonych), można wykazać całkiem przeciwnie tezy. Stara się uchronić amerykańską tradycję przed próbami ateistycznej interpretacji, ukazując, że bez judeochrześcijaństwa i pielęgnowanych przez nie wartości, Ameryka nie byłaby tym, czym jest.

Książka dostarcza wielu ważnych impulsów nie tylko dla apologetycznej refleksji, ale przede wszystkim, i to jest najcenniejsze, pokazuje, w którym kierunku należy pójść w przyszłości. Novak myśli globalnie, roztacza wizję globalnej rozmowy oraz proponuje narzędzia pomocne do urzeczywistnienia tej wizji. Przez to wszystko przebija autentyczna troska autora o przyszłą postać głęboko zróżnicowanego świata i los zdobytych przez ludzką cywilizację wartości (m.in. demokracji, wolności, poczucia ludzkiej godności). Jego zaangażowanie jest przy tym mocno oparte na chrześcijańskiej wierze i doświadczeniu. W przekonaniu Novaka, przekonaniu, które chce przekazać wierzącemu czytelnikowi, chrześcijaństwo ma w sobie duchowe zasoby, by we współczesności na nowo odnaleźć poczucie misji i dać wizję coraz bardziej spluralizowanemu światu.

Jacek Poznański SJ